

Gdy sądy konstytucyjne wydają wiążące orzeczenia w kontrowersyjnych, budzących emocje sprawach życia publicznego, wyroki rzadko kończą społeczne napięcie. Wręcz przeciwnie, zwykle po wydaniu orzeczenia jego zwolennicy ogłaszają całkowity sukces swojej mobilizacji, przeciwnicy zaś zarzucają sądowi brak legitymacji, nieprzystawalność do narodowych lub ponadnarodowych standardów, a przeciwnikom politycznym – cyniczne wykorzystywanie władzy sądowniczej do realizacji własnej polityki. Skąd zatem bierze się ten brak akceptacji orzeczeń sądów konstytucyjnych w ważnych politycznych sprawach?

Być może sąd wydał po prostu błędny wyrok, pomylił się. Składa się on w końcu z ludzi, a ludzie popełniają błędy. W sądach konstytucyjnych zasiadają zwykle jednak najbardziej uznane prawnicze autorytety o bogatym doświadczeniu, a sędziowie rygorystycznie przestrzegają serii wymagań proceduralnych mających zagwarantować poprawność ich wyroku. Może zatem wadliwy jest nie konkretny wyrok, a samo rozumowanie sędziowskie, procedura? To jednak również wydaje się mało prawdopodobne. Kanony rozumowania prawniczego, dyrektywy wykładni oraz seria kroków, które należy wykonać przed wydaniem wyroku są przedmiotem analizy teoretycznoprawnej od wieków, a ich podstawowe założenia nie uległy zmianie. Choć możliwe, że są błędne, jest to mało prawdopodobne. W końcu może być tak, że sąd wydał poprawny wyrok, a mylą się po prostu ci, którzy się z nim nie zgadzają. Jedna część sporu politycznego ma rację, a druga się myli, sąd staje po prostu po tej słusznej. Jeżeli jednak tak by było, to trudno wytłumaczyć sytuację, gdy sąd konstytucyjny dokonuje całkowitej rewizji swojego stanowiska, a nie są to przypadki nieznane.

A może po prostu nikt się nie myli? Może istnienie rzeczywistych, ożywionych sporów politycznych jest wynikiem nie błędu jednej ze stron jego uczestników, lecz nieredukowalnej mnogości wartości, które społeczeństwo uznaje za ważne? Może wysiłki sądów konstytucyjnych, choć szlachetnie nacełowane na rozstrzyganie takich sporów w oparciu o racjonalne kryteria, są skazane na niepowodzenie?

Przedmiotem projektu badawczego jest zbadanie tej hipotezy. Od przeszło czterdziestu lat w konstytucjonalizmie Europy kontynentalnej dominuje przeświadczenie, że konstytucyjne prawa podmiotowe tworzą *obiektywny porządek wartości*, zaś zadaniem wszelkiej władzy publicznej jest realizacja ich w największym możliwym stopniu. Ta doktryna może być nie do pogodzenia z innym nurtem intelektualnym o rosnącej popularności - tezie o pluralizmie wartości, czyli o istnieniu wielu obiektywnych, lecz niewspółmiernych wartości społecznych, które pozostają w nieuniknionym konflikcie.

Jeżeli między tymi dwiema tezami istotnie istnieje napięcie, a teza o pluralizmie wartości dobrze opisuje etyczną rzeczywistość, okazać się może, że pogląd o nieuniknionej konstytucjonalizacji życia publicznego i o rosnącej roli sądów konstytucyjnych w demokratycznych systemach politycznych może być niezasadny. Lepszego rozwiązania może dostarczać podejście szukające rozstrzygnięć konfliktów wartości w deliberatywnym, politycznym parlamencie.